



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny **(626)**

Wspólne posiedzenie
Komisji Spraw Unii Europejskiej (59.)
oraz Komisji Rolnictwa
i Ochrony Środowiska (65.)
w dniach 21 i 22 lutego 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Informacja Ministerstwa Gospodarki na temat działań rządu związanych z planami zniesienia ceł antidumpingowych na import mrożonych truskawek z Chin.

(Początek posiedzenia w dniu 21 lutego o godzinie 9 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Komisji Spraw Unii Europejskiej Edmund Wittbrodt)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

Witam wszystkich, również w imieniu przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska, pana senatora Chróścikowskiego. Witam szczególnie serdecznie naszych gości, pana ministra Marcina Korolca z Ministerstwa Gospodarki, pana dyrektora Mieczysława Nogaja oraz przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pana dyrektora Waldemara Gubę, panią dyrektor Izabellę Lewandowską, panią naczelnik Bożenę Batyńską. Jest z nami również pani Katarzyna Stecz z Ministerstwa Gospodarki.

Szanowni Państwo, dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane, można powiedzieć, ad hoc, dlatego że w Unii Europejskiej rozpatrywana jest sprawa związana ze zniesieniem ceł antydumpingowych na mrożone truskawki z Chin. Wiemy, że w Unii Europejskiej Polska jest krajem, który dominuje w tym zakresie, bo około 60% tego typu produktów pochodzi z Polski, a cała reszta właściwie z krajów pozaunijnych. Wobec tego ze względu na konkurencję, można powiedzieć, globalną istnieje obawa, że zniesienie cła antydumpingowego na produkty chińskie, które są znacznie tańsze, bo ich ceny są na poziomie mniej więcej połowy cen naszych truskawek, spowodowałoby zagrożenie dla tego sektora naszej gospodarki. Wobec tego poprosiliśmy pana ministra Marcina Korolca, który prowadzi na ten temat rozmowy w Brukseli, żeby nam przedstawił sytuację i powiedział, jakie są szanse na utrzymanie cła antydumpingowego, albo żebyśmy wiedzieli, co można zrobić w naszym rolnictwie, żeby ten segment gospodarki zachował się i mógł się rozwijać. Jeżeli można, Panie Ministrze, to bardzo bym prosił o przedstawienie sytuacji i szans, jakie istnieją, na utrzymanie cła antydumpingowego.

Może zanim oddam głos panu ministrowi, jeszcze przypomniałbym, że nasza komisja, Komisja Spraw Unii Europejskiej, wcześniej zajmowała się tym problemem, było to jeszcze w ubiegłym roku, kiedy na truskawki zostały nałożone cła antydumpingowe. Będziemy również rozpatrywali te sprawy w szerszym ujęciu na najbliższym posiedzeniu naszej komisji, komisja ma posiedzenie 28 lutego, i wtedy będziemy rozpatrywali projekt rozporządzenia Rady ustanawiającego szczególne przepisy dotyczące w ogóle sektora owoców i warzyw oraz zmieniające niektóre rozporządzenia z tym związane.

Nasza komisja współdziała z innymi w ten sposób, że jeżeli uznamy, że sprawy dotyczą ważnych, sektorowych, branżowych problemów innych komisji, to wysyłamy informacje i prosimy, żeby przedstawiciele tych komisji przedstawiali nam swoje stanowiska. Zatem od razu przekazuję prośbę panu przewodniczącemu komisji, aby i w tej sprawie, jeżeli będą istotne uwagi, ktoś przedstawił stanowisko komisji.

A teraz, Panie Ministrze, bardzo proszę o przedstawienie informacji na ten temat.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Na wstępie chciałbym powiedzieć, że jesteśmy w sytuacji, w której cła zostały wprowadzone na sześć miesięcy i wygasają one 18 kwietnia, a nasze działania służą temu, żeby Komisja Europejska najpierw przedstawiła projekt, który wprowadzałby cła ostateczne, czyli maksymalnie na pięć lat, a potem państwa członkowskie przegłosowałyby tę decyzję. To jest jeden element.

Drugi element. Cła antydumpingowe w swojej istocie czy w swoim charakterze są elementem polityki handlowej i są reakcją na pewnego rodzaju nieuczciwą konkurencję i nieprawidłową sytuację w handlu. Jeśli zaś chodzi o działania strukturalne dotyczące tego sektora, to prawdopodobnie jest wiele działań, które można by podjąć, ale one nie należą już do kompetencji ministra do spraw handlu, ministra gospodarki. W tym sensie wydawałoby mi się, że to są problemy, które powinni poruszać nasi koledzy z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju i Wsi.

Najpierw chciałbym przedstawić sytuację, następnie powiem, jakiego rodzaju działania teraz podejmujemy, a potem spróbuję odpowiedzieć na pytania. Jest z nami pan dyrektor Nogaj, jest nasz ekspert, który na miejscu w Brukseli w DG Trade bada te sprawy, tak że mamy dobrą ekipę i prawdopodobnie będziemy mogli odpowiedzieć na wszystkie pytania w tym zakresie.

Jeśli chodzi o opis sytuacji, to chciałbym powiedzieć o następujących sprawach. Rok temu, 19 stycznia 2006 r. na wniosek polskich producentów mrożonych truskawek, producentów, którzy dostarczają około 40% produkcji unijnej, zostało wszczęte postępowanie antydumpingowe przeciwko importowi truskawek mrożonych z Chin. W październiku, 18 października 2006 r. przez Komisję Europejską zostało nałożone tymczasowe cło antydumpingowe w formie cła ad valorem na import z Chin w wysokości odpowiednio 12,6% i 34,2%. Tymczasowe cła antydumpingowe są nakładane maksymalnie na sześć miesięcy, w związku z tym wygasa ono 18 kwietnia. Po nałożeniu przez Unię Europejską cła antydumpingowego uaktywniły się firmy przetwórcze, szczególnie z Niemiec, z Francji, z Danii, z Wielkiej Brytanii i z Austrii, firmy, które używają mrożonych truskawek jako surowca do produkcji jogurtów czy lodów.

Pod koniec postępowania sprawdzającego w lutym tego roku Komisja Europejska zmieniła ustalenia i nie stwierdziła istnienia związku przyczynowego dumpingu i szkody. Komisja Europejska dowodzi, że straty unijnego przemysłu są efektem cyklu zależnego od pogody, cyklu związanego z pogodą, że ceny zależą w dużej mierze właśnie od warunków pogodowych. Rok 2006 był niekorzystny, jeśli chodzi o pogodę w Chinach, w związku z tym Chiny wyprodukowały mniej truskawek. Zatem mamy tu dwa faktory, faktor mniejszej produkcji w Chinach i faktor nałożenia ceł antydumpin-

gowych. W związku z tym obecnie cena jest tam wyższa i jest to fakt, na który obecnie powołuje się Komisja Europejska. W momencie nakładania ceł Chińczycy stosowali ceny dumpingowe, a w tej chwili ceny wzrosły, zatem nie ma sytuacji dumpingu. To są argumenty przedstawiane przez Komisję Europejską.

W związku z rozpoczęciem w 2005 r. importu z Chin na masową skalę średnia cena za tonę wynosiła 460 euro, tymczasem w 2004 r. i wcześniej ta cena kształtowała się w okolicach 700 euro...

(Głos z sali: Nawet 1 tysiąca.)

Tak, wcześniej nawet około 1 tysiąca euro, a w 2004 r. było to około 700 euro za tonę. Widzimy, jak dramatyczny jest spadek średniej ceny tego surowca w Unii Europejskiej, a wiąże się to właśnie z masowym importem.

My jako Ministerstwo Gospodarki w ostatnim okresie na różnych poziomach podjęliśmy rozmowy przede wszystkim z Komisją Europejską. Ja osobiście w połowie stycznia rozmawiałem z dyrektorem generalnym tej części komisji, panem Balazsem, w zeszłym tygodniu rozmawiałem na ten temat z panem komisarzem Peterem Mandelsonem, pan minister Woźniak również w ciągu ostatnich dziesięciu dni przynajmniej raz rozmawiał z panem Mandelsonem. Także do innych państw członkowskich wystosowaliśmy listy przedstawiające nasze argumenty.

Chcę powiedzieć, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi również podjęło bardzo intensywne działania. Z tego, co wiem, eksperci Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi kontaktowali się z gabinetem czy bezpośrednio nawet z panią komisarz Fischer Boel w tej sprawie. Z mojej wiedzy wynika, że ta część komisji, która odpowiada za rolnictwo, absolutnie popiera starania Polski o wprowadzenie ostatecznych ceł antidumpingowych, jeśli chodzi o mrożone truskawki.

Podjęliśmy również rozmowy z panią komisarz Hübner, z dwóch powodów, po pierwsze, jest ona naszą współobywatelką i w pewnym sensie naszym ambasadorem w komisji, a po drugie, z racji jej obecnych obowiązków. Otóż, jeżeli doprowadzimy do załamania tej części polskiego przemysłu, to na poziomie Unii Europejskiej pojawi się problem strukturalny. Przemysł, produkcja truskawek umiejscowiona jest, jak państwo wiedzą, na terenach, które specjalnie nie mają alternatywy z powodu odległości od miast, jakości gleby czy terenów, na których to się uprawia, w związku z tym na poziomie Unii Europejskiej pojawi się problem związany z polityką strukturalną, dotyczący polityki regionalnej. Z tego powodu zwracaliśmy na to uwagę pani komisarz Hübner, przedstawialiśmy takie argumenty i ona absolutnie podziela nasz sposób myślenia.

Chcę powiedzieć również o liście pana premiera Kaczyńskiego wysłanym w ostatnim tygodniu do przewodniczącego Barroso, w którym to liście przedstawia on argumenty przemawiające za wprowadzeniem ceł ostatecznych.

Wczoraj dostarczono nam z Komisji Europejskiej projekt dokumentu, który jest dla nas zadziwiający. Mianowicie w tym dokumencie stwierdza się, że mamy do czynienia z sytuacją dumpingu. Komisja Europejska, bo ona w Unii Europejskiej jest organem posiadającym kompetencje do sprawdzenia tego, stwierdza, że mamy do czynienia z sytuacją dumpingu i że występuje szkoda pośród producentów europejskich. Wyciąga ona z tego następujący wniosek, otóż zgodnie z interesem wspólnotowym nie należy nakładać cła ostatecznego na ten import.

Pytanie, które zadajemy i komisji, i innym naszym kolegom czy partnerom wśród innych państw członkowskich, jest takie: co oznacza interes wspólnotowy?

Chodzi o taką sytuację. Komisja Europejska w tym postępowaniu na obecnym etapie była lobbowana przez przedsiębiorstwa przetwórcze. Były one chyba dwa, tak?

(Głos z sali: W sumie pięć było zbadanych, a z tego...)

A tak, pięć zostało zbadanych, a dwa aktywnie przedstawiły argumenty. Teraz na jednej szali mamy pięć przedsiębiorstw przetwórczych, a na drugiej mamy sto tysięcy rolników, którzy produkują, czyli w zasadzie ostatecznie sto tysięcy rodzin w Polsce, bo są to głównie gospodarstwa rodzinne. Zatem sto tysięcy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, to jest sto tysięcy farmerów, ale i sto tysięcy rodzin, czyli kilkaset tysięcy osób, około dwustu pięćdziesięciu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Aha, sto, tak, przepraszam, sto dużych zakładów, które dokonują mrożenia, i kilka następnych tysięcy ludzi pracujących w tych zakładach. Interes wspólnotowy jest po tej stronie, po której są firmy przetwórcze, potrzebujące taniego surowca importowanego do przetwórstwa.

To jest element zaskakujący. Komisja twierdzi, że stosowany jest dumping, to znaczy, że Chińczycy sprzedają w sposób nieuczciwy, stosując nieuczciwą cenę, nieuczciwą, bo na zewnątrz sprzedają taniej niż na swoim rynku. Komisja po roku dochodzenia, po misjach do Chin, bo tego się nie sprawdza zza biurka w Brukseli, tylko misja jedzie na miejsce i sprawdza, to jest normalna procedura, że eksperci jadą, aby to sprawdzić, i komisja stwierdza, że jest dumping. A zna nasze argumenty dotyczące związanego z tym ciężaru, oprócz kwestii dumpingu, bo to jest kwestia, na której powinna się ona skupić, zatem zna nasze argumenty dotyczące kontekstu społecznego całego tego procesu. Mając to wszystko na uwadze, komisja stwierdza, że nie należy tego przedłużać i stosować środka ostatecznego.

Skąd to się bierze? W naszej ocenie bierze się to przede wszystkim z osobistego nastawienia komisarza Mandelsona, komisarza do spraw handlu, który w tej chwili prowadzi – używa się tu słowa reforma, ale to nie jest do końca reforma – do zmiany podejścia, do osłabienia instrumentów ochrony rynku europejskiego. On mechanicznie nakazuje swoim urzędnikom we wszystkich postępowaniach, które są aktualnie prowadzone, zmierzać do tego, aby Unia Europejska nie wprowadzała środków ochronnych. Z czego to wynika? To wynika z przekonania, że Unia Europejska czy przedsiębiorstwa, silne przedsiębiorstwa europejskie w dużej mierze zdelokalizowały swoją produkcję do Chin, do Indii i do innych państw i w interesie tych silnych przedsiębiorstw leży produkcja w krajach trzecich, a przyszłością gospodarki europejskiej są przede wszystkim usługi, nowe technologie i generalnie tak rozumiana nowoczesna gospodarka. Europa nie jest miejscem do produkowania skarpetek, przecież to jest zupełnie nie... Można się zająć znacznie bardziej wyrafinowanym sposobem działania w biznesie niż zwykła podstawowa produkcja. To jest sposób myślenia, który prezentuje pan komisarz Mandelson.

Wydaje mi się, że ten przypadek, o którym dzisiaj rozmawiamy, jest przypadkiem... Akurat tak się nieszczęśliwie stało, że dyskutujemy nad tą sprawą teraz, a nie rok czy dwa lata wcześniej. I tak się nieszczęśliwie stało, że akurat jest to ten moment, kiedy komisja demontuje środki ochrony rynku, co zresztą zapowiedziała w dokumencie nazwanym zieloną księgą. To jest dokument programowy, który potem przekłada się na zachowanie komisji, a którą to zieloną księgę komisja opublikowała w październiku zeszłego roku.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o dwóch, może o trzech sprawach. Pierwsza. Przeprowadziliśmy z komisją wiele rozmów i, widząc to nastawienie, proponowaliśmy różne sposoby rozwiązania problemu, na przykład wprowadzenie cła ad valorem nie na pięć lat, tylko na trzy. Potem można zobaczyć, co się dzieje. Chodziło o to, żeby nie koncentrować się na czasie, bo może on być krótszy. Można wprowadzić...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Słucham?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

O roku chyba nie mówiliśmy, ale...

(Głos z sali: To chyba za krótko.)

Jesteśmy gotowi rozmawiać o okresie, jesteśmy gotowi rozmawiać o sposobie. To może być minimalna cena importowa, to może być cło ad valorem, to może być inny środek, byleby w tej sytuacji został wprowadzony środek ochronny. Komisja nie chciała słuchać, nie chciała podejmować tej rozmowy. To jest jeden problem.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o tym, co się teraz realnie dzieje, chodzi mi o kilka ostatnich dni i o to, co jeszcze będziemy robić w tej sprawie, bo 6 marca ma zostać podjęta decyzja przez państwa, będzie głosowanie, tak?

(Głos z sali: Tak, tak.)

Na posiedzeniu Komitetu Antydumpingowego państwa mogą przyjąć propozycję komisji lub ją odrzucić. Chcę powiedzieć, że po pierwsze, podjęliśmy rozmowy z prezydencją, czyli z Niemcami. Pan minister Woźniak w zeszły czwartek rozmawiał na ten temat z ministrem gospodarki Niemiec, panem Glosem. Ja osobiście rozmawiałem z wiceministrem do spraw europejskich, panem Joachimem Wuermelingiem, i z dyrektorem generalnym Ministerstwa Gospodarki, z osobą odpowiedzialną również za handel. Tak że prezydencja niemiecka zna nasze argumenty. Oprócz prowadzenia rozmów podczas spotkań, które odbywam na bieżąco z innymi partnerami, dodatkowo rozmawiam tu w Warszawie ze wszystkimi ambasadorami państw członkowskich, przedstawiając im argumenty. Dzisiaj będę miał w tej sprawie spotkanie, zresztą już drugie, z przedstawicielami ambasady francuskiej i pierwsze z przedstawicielami ambasady Luksemburga. Te spotkania są rozpisane na dni i godziny. Prawdopodobnie dzisiaj pan minister będzie miał rozmowę telefoniczną z panem komisarzem Mandelsonem w związku z tym, że wczoraj ukazał się projekt tego zadziwiającego dla nas dokumentu. Dzisiaj rano rozmawialiśmy na ten temat z panem ministrem i mam nadzieję, że ta rozmowa dojdzie do skutku, że będzie to technicznie możliwe, a będzie, jeżeli komisarz jest w Brukseli, a nie gdzieś na drugiej półkuli.

Chciałbym zakończyć takim stwierdzeniem. Wczoraj wysłaliśmy zestaw argumentów i historię naszych działań do polskich eurodeputowanych, ażeby tamtą drogą próbować wpływać na komisję, bo to od komisji zależy kształt przedstawionego projektu, a potem od państw członkowskich zależy wynik głosowania. Jest tu niejako prośba czy apel do państwa o to, żeby poprzez swoje klubowe kanały rozmawiać z przedstawicielami naszych klubów w Parlamencie Europejskim i przedstawiać argumenty. Wczoraj poprzez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej przekazaliśmy pakiet dokumentów, prawdopodobnie wczoraj zostało to przesłane drogą e-mailową, bo jest ona najbardziej pewna. W każdym razie prawdopodobnie zostało to wczoraj przekazane.

Czy pan by chciał coś do tego dodać?

(Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki Mieczysław Nogaj: Jeżeli można...)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan dyrektor Nogaj.

Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki Mieczysław Nogaj:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowne Panie i Panowie Senatorowie!

Chciałbym powiedzieć, że rozwinęliśmy w tej sprawie bezprecedensową akcję lobbingsową, stosując wszystkie możliwe dostępne kanały. Jeden z tych kanałów to nasze ambasady. Pan minister też o tym wspomniał, ale chciałbym to uwypuklić. Via MSZ zostały uruchomione wszystkie ambasady, zmobilizowane do tego, żeby w krajach unijnych lobbować na rzecz tego stanowiska. Niektóre odpowiedzi są jednoznaczne, niektóre wymijające, ale chcemy dotrzeć z tym również przez ambasady. Minister gospodarki do osób pełniących analogiczne funkcje skierował list, w którym osobiście prosi o to, żeby się tym zainteresowały i poparły to stanowisko. Pan minister Korolec tu, na miejscu wzywa po kolei unijnych ambasadorów. Tak to się odbywa niejako w relacjach dwustronnych. Do tego wpisujemy to we wszystkie spotkania, w których obecnie biorą udział nasi oficjele, członkowie rządu, czy to prezydent, czy premier, czy minister. Chodzi o to, aby poruszali oni tę sprawę w kontaktach, szczególnie z krajami unijnymi, bo to jest to, co mamy w tej chwili do ugrania.

Kolejna sprawa to dotarcie do komisarzy, dlatego że decyzja w tej sprawie będzie ostatecznie rozważana na forum, które się nazywa kolegium komisarzy. My to przekazaliśmy. Oczywiście stanowisko było kierowane przede wszystkim do komisarza Mandelsona, znamy jego negatywną opinię, niemniej jednak przekazaliśmy je także innym. Nie zaniedbaliśmy tego, żeby w odpowiednim czasie, określonym przepisami, nasze stanowisko zostało przekazane również komisarz Hübner, komisarzowi Verheugenowi, a koledzy z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi przekazali je komisarz Fischer Boel, która jest odpowiedzialna za sprawy rolne. Chodzi o to, żeby w czasie dyskusji mieć sojuszników, którzy nie tylko pasywnie będą przyjmowali do wiadomości to, co prezentuje komisarz Mandelson.

Także poprzez kolegów z Komitetu Antydumpingowego poprosiliśmy, żeby kraje, które z nami współdziałają, wpłynęły na swoich komisarzy. Mamy przyrzeczenie, że na przykład Włosi będą próbowali swojego komisarza, tak to nazwę, zbrifować, przekazać mu informację, żeby prezentował on inne stanowisko. Francuzi też obiecali, że tak zrobią. Nie wiadomo, jak będzie ostatecznie, ale w każdym razie staramy się to zrobić. Dochodzi kontakt bezpośredni, a co najważniejsze, to list premiera skierowany do Barroso, bardzo zdecydowany, jasny, bardzo ostro stawiający te sprawy, który zresztą wywarł odpowiednie wrażenie, ale decyzja, jak pan minister powiedział, jest taka, jaka jest.

To jeszcze nie jest koniec. Chciałbym powiedzieć, jaka jest procedura. Komitet Antydumpingowy jest komitetem doradczym komisji, bo w tej sprawie inicjatywę ma

komisja. Niestety, zgodnie z przepisami postępowanie w tym zakresie prowadzi komisja i komisja formułuje stanowisko. Ona w tej chwili przedstawiła nam to stanowisko. Jest to projekt, który będzie rozpatrywany 6 marca na posiedzeniu Komitetu Antydumpingowego, i wtedy okaże się, jak zachowają się wszystkie kraje, jakie tak naprawdę będziemy mieć poparcie. Jeżeli komisja stwierdzi, że jest wystarczająco duże poparcie... Teraz w przypadku tej propozycji my musimy ją odrzucić, to jest gorsza sytuacja, ażeby ją odrzucić, musimy mieć większość kwalifikowaną, a to jest ponad dwieście głosów, to jest bardzo dużo. W sumie byłoby to szesnaście... To też zależy od tego, jakie kraje byłyby w koalicji, która by to odrzucała. Realnie sprawę ujmując, oceniamy, że nie uda się tego zrobić, jeżeli taka jest propozycja komisji. Praktyka z przeszłości pokazuje, że trudno jest odrzucić propozycję komisji. Kraje mają różne interesy. Część z nich będzie nam to deklarowała, ale komisja ma możliwości wywarcia presji, bo kraje mają różne interesy. Więc tak naprawdę będzie bardzo, bardzo...

Wszystko sprowadza się do tego, żeby teraz nie doprowadzić do przedłożenia albo teraz zebrać wystarczającą liczbę głosów, które na etapie wskazałyby komisji, że może być problem. Później, jeżeli decyzja zostanie zanegowana, to na forum Rady, bo to musi być przekazane dalej, musi być zatwierdzone na posiedzeniu COREPER, nie może pójść jako dokument uzgodniony, więc trzeba będzie głosować. A komisja nie specjalnie lubi, gdy się okazuje, że jej propozycja nie jest tak jednoznacznie poparta i że są duże kontrowersje w tym zakresie.

Teraz kilka zdań na temat reformy TDI, bo trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jest to fragment większej całości. Reforma TDI została przedstawiona w pakiecie, który nazywa się Global Europe. TDI to są środki ochrony rynku europejskiego, to są środki antydumpingowe, postępowania, w wyniku których stwierdza się, czy importowane towary są dostarczane po cenach dumpingowych z niedozwolonymi subsydiami, czy w zwiększonej ilości. Tak nazywają się środki ochrony rynku europejskiego. W ramach tych postępowań można wprowadzić określone środki zaradcze, na przykład w postaci ceł dumpingowych, mogą to być środki antysubwencyjne, ograniczenia, zobowiązania cenowe lub jeszcze inne rozwiązania. Jest wiele, całe spektrum różnych rozwiązań, zawartych w przepisach unijnych.

W naszym przypadku nasi producenci złożyli wniosek o wszczęcie postępowania antydumpingowego. W wyniku tego postępowania zostały nałożone tymczasowe cła antydumpingowe, których obowiązywanie, gdyby ta decyzja była pozytywna, mogłoby być przedłużone na pięć lat, ale tak nie jest, jest tak, jak właśnie mówimy.

Nałożyło się to na zmianę podejścia w ramach Unii w ogóle do handlu i zmianę wizji, jak należy Unię lokować w ramach całej globalnej gospodarki światowej. Jednym z takich pomysłów jest zmiana działania owych środków związana z rosnącym przekonaniem, szczególnie wśród krajów bardziej rozwiniętych, które już zdelokalizowały swoją produkcję, że ochrona produkcji unijnej nie ma sensu, dlatego że na globalnej mapie pojawiają się straty. Z tego niejako wynika ta filozofia. Jednak propozycje w tym zakresie wzbudziły duże kontrowersje. Jest czternaście krajów, do tej koalicji należy Polska, są to kraje lokowane głównie na południu, a więc Francja, Hiszpania, Włochy, Grecja, Austria, Czechy, zależy, w jakim aspekcie, ale także Węgry, teraz doszły dwa kraje, czyli Rumunia i Bułgaria, należy tu też Litwa, w sumie jest czternaście krajów, które zdecydowanie wystąpiły przeciwko temu. Ponieważ nie było zgody na tę reformę, zostało to wyłączone z pakietu Global Europe i w tej chwili omawiane jest

oddzielnie, prowadzony jest oddzielny proces uzgadniania tych zmian. Komisja to wyłączyła z komunikatu, który został ostatecznie przyjęty i opublikowany, i zrobiła z tego green paper, który rozesłała teraz do konsultacji społecznej.

Chcę zwrócić tu uwagę, bo to jest bardzo ważne, że konsultacje te mają się zakończyć do końca marca. My namawiamy nasze firmy, namawiamy stowarzyszenia do tego, żeby zgłaszały krytyczne stanowiska, aby nie był to tylko głos rządu, który jest – od razu mogę to powiedzieć – krytyczny, zdecydowanie na „nie”. Chodzi o to, żeby one też zgłaszały to do komisji. My do tego namawiamy. Część stowarzyszeń się uaktywniła i ma taki zamiar, ale nie wszystkie, niestety, część stowarzyszeń jest w tym zakresie pasywna. Tymczasem konsultacja społeczna ma na celu pokazanie komisji, jak odbiera to społeczeństwo, jak odbierają to firmy itd. Z tego, co wiemy, na razie jest dwanaście pozytywnych głosów, ale tylko ze Skandynawii, oni oczywiście to popierają. Zaś z naszego kraju na razie nie ma żadnego, nie udało nam się jeszcze nikogo przekonać, a z końcem marca kończy się okres zbierania opinii. Niestety, trzeba to przygotować po angielsku, aczkolwiek można by też po polsku, byle to stanowisko zostało przekazane. Stanowisko rządu w tym zakresie jest oczywiście, tak jak powiedziałem, krytyczne.

Co nam się nie podoba? Komisja, nie czekając na wyniki tej konsultacji, już zaczęła stosować pewne postanowienia. Zaczęła od tego, że w przypadku dwóch postępowań, prowadzonych wcześniej, jedno z nich dotyczyło importu nawozów z Ukrainy, zastosowała podobny mechanizm likwidacji tych środków. Jeżeli chodzi o import nawozów, była to między innymi saletra, to mieliśmy z tym pewien problem, dlatego że tradycyjnie my się wstrzymywaliśmy, ale ponieważ akurat ta koalicja, o której powiedziałem, jest tym zainteresowana, więc troszeczkę zmieniliśmy podejście, żeby działać z tą koalicją w odniesieniu do tego postępowania, oczekując, że oni nam się tym odwzajemnią w postępowaniu dotyczącym truskawek, gdyż zbieramy również kraje, które poparłyby nas w tym postępowaniu. Tak że nasz problem dotyczący truskawek jest w tej chwili niejako umiejscowiony w znacznie głębszym procesie dyskusji na temat tego, jak będą wyglądały środki unijne po dyskusji społecznej oraz po zebraniu stanowisk. Tyle chciałbym uzupełnić, to na razie wszystko.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Panie Dyrektorze, dziękuję za przedstawienie wszystkich informacji.

Szanowni Państwo, nasze dzisiejsze spotkanie to jest właściwie działanie ad hoc. My tu mamy oczywiście ogólne informacje, które państwo nam przekazujecie. Jest też ogólna kwestia solidarności w Unii Europejskiej, mam na myśli również dyskusję o embargu nałożonym na Rosję, tak że niejako solidarność w tym obszarze dopiero się budzi. Jest to jednak dłuższa perspektywa. Trzecia sprawa, z którą od początku mamy do czynienia w naszej komisji, to jest w ogóle polityka Unii Europejskiej w kwestii dumpingu, antydumpingu. Właściwie cały czas budziło to nasze wątpliwości, jaka jest ta polityka, czy liczą się interesy poszczególnych państw, czy grup państw, w jaki sposób są one zmieniane. Ja myślę, że jest to temat na szerszą dyskusję, która będzie miała miejsce w przyszłości, bo sądzę, że w tym wypadku problem dotyczący truskawek, tak jak go zarysował pan minister, to jest jeden z elementów.

Ta najważniejsza sprawa to jest pytanie, co my teraz możemy zrobić. Wszystko wskazuje na to, szczególnie przy takim przedstawieniu projektu tego dokumentu, że mamy do czynienia ze stosowaniem dumpingu w Chinach, a jednocześnie wniosek zmierza wręcz w drugą stronę. Zasadnicza sprawa jest właściwie taka, że najprawdopodobniej nawet ze strony Komitetu Antydumpingowego będzie propozycja, żeby jednak negatywnie zaopiniować polski projekt. Odrzucenie tego będzie niezwykle trudne, bo potrzebne jest dwieście pięćdziesiąt pięć na trzysta czterdzieści pięć głosów. Jeżeli taka będzie konkluzja, opinia końcowa, to już niewiele albo nic nie zrobimy. Powstaje pytanie, jak my możemy pomóc.

Państwo opowiadacie, co robicie. Muszę powiedzieć, że w przypadku embargo na mięso otrzymywaliśmy sygnały ze strony Unii Europejskiej, i od Broka, i nawet od naszych ludzi, których nazwisk państwo tu nie wymieniacie, o tym, że oni w zasadzie ten problem mało znali. My o tym wiemy, bo i Senat przyjmował stanowisko w tej kwestii, ale ze strony Unii Europejskiej Brok, Petering czy inni mówili, że oni tego stanowiska w ogóle nie znali.

Pytanie jest takie. Co teraz zrobić, żeby nie było sytuacji, że ktoś czegoś nie wiedział, że ktoś nic nie wiedział o przedstawianych postulatach? Państwo uruchamiacie ambasady. Z tego, co rozumiem, z waszej strony postulat jest taki, żebyśmy zrobili to, co możemy, czy indywidualnie, czy poprzez komisję, przez bezpośrednie kontakty z eurodeputowanymi. Jednak mnie się wydaje, że to też może być mało. Pytanie, co jeszcze możemy zrobić my jako komisja, jako połączone komisje, jako Senat, żeby ostateczna decyzja, która musi zapaść w bardzo krótkim czasie, uwzględniła jednak jeden z wariantów, o których mówił pan minister Korolec. Mnie się wydaje, że one wychodzą naprzeciw sprawie. Ja może na tym bym zakończył.

Poprosiłbym o głosy ze strony państwa senatorów. Najpierw zgłaszała się pani senator Gacek, potem pan senator Michalak. Bardzo proszę o krótkie wypowiedzi, dlatego że już o godzinie 10.00 mamy kolejne spotkanie.

Bardzo proszę.

Senator Urszula Gacek:

Bardzo dziękuję przede wszystkim przewodniczącym, jak również państwu, bo to na mój wniosek spotkaliśmy się dzisiaj o godzinie 9.00 rano, ale temat jest gorący. Bardzo państwu dziękuję. Bardzo dziękuję panu ministrowi, bo widzę, że naprawdę podjął wiele działań, i muszę pochwalić te działania.

Pytanie jest takie. Myślę, że powinniśmy zastanowić się nad tym, jak uruchomić jeszcze akcję społeczną w tej sprawie. Ja byłabym wdzięczna, gdyby pan dyrektor przekazał do sekretariatu naszej komisji informację, do kogo dokładnie mamy adresować nasze uwagi.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

Do jakiego dokumentu mamy się odnieść. Chodzi o to, abyśmy mogli na przykład przygotować wzór w języku angielskim dla firm, dla organizacji, które mogłyby z niego skorzystać, znając treść polską, znając treść angielską. Jeżeli będzie w tym jakiś sens, to można jeszcze bombardować komisarza e-mailami itd. Oczywiście, jeżeli państwo uznają, że to pomoże.

Mam jeszcze pytanie do panów przewodniczących, czy nie jest potrzebne jakieś wspólne stanowisko naszych komisji, które można by dołączyć do argumentów. Argumentów jest już dosyć dużo, ale myślę, że jeszcze jeden dokument w tej sprawie na pewno by nie zaszkodził. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Dziękuję bardzo.

Ja się podpisuję pod tym, co powiedziała moja koleżanka. Chciałbym rozszerzyć jeszcze jeden element, bo pan komisarz Mandelson w swojej ocenie, mówił o tym pan minister, powołuje się także na interes wspólnotowy. Chciałbym nawiązać do rozporządzenia komisji, konkretnie do sformułowania mówiącego o interesie wspólnotowym, i zadać pytanie, czy na następnym etapie nie trzeba tego korygować. Jest tam mowa o tym, że interes Wspólnoty określono na podstawie szacunkowej oceny różnych interesów częściowych, ale w tych interesach częściowych mieści się tylko przemysł Wspólnoty, importer, przetwórcy użytkownicy i dostawcy, a nie ma producentów rolnych, tymczasem my podkreślamy, że to jest sto tysięcy firm. Czy nie należy żądać korekty i sprostowania, to znaczy ujęcia tego, jeżeli mówimy o interesie wspólnotowym w szerokim pojęciu? Może też trzeba starać się to zmienić w tym dokumencie komisji? Ja nie chcę rozszerzać tego wątku, bo tam są jeszcze inne sprawy.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Jasne.)

Tyle na ten temat.

Oczywiście, potrzebny jest adres, pod który można wysłać protesty producentów, a może trzeba też wysłać od ludzi, którzy uprawiają truskawki, z informacją, że na tym tracą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Wierzbicki, potem pan senator Gołaś.
Proszę bardzo.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Tu wyraźnie widać, że Polska niejako nie jest uwzględniana w interesie wspólnotowym, jest tak, jakby nas nie było. Interes unijny, solidarny, można powiedzieć, wspólnotowy, o którym mówimy i który w jakimś sensie był widoczny w przypadku sprawy dostaw naszego mięsa do Rosji, niejako nie rozciąga się na całą działalność. W tej chwili, jak widać, jest to rzeczywiście droga przez mękę.

Chciałbym powiedzieć tak. Oczywiście, znamy stanowisko komisarza Mandelsona, który wychodzi niejako nieco przed szereg, ponieważ jesteśmy w trakcie nego-

cji na temat reformy Wspólnej Polityki Rolnej, która nastąpi po 2013 r., nadal obowiązują zasady przyjęte wcześniej i nie powinniśmy wychodzić tak do przodu. Tymczasem reforma rynku europejskiego, jeśli chodzi o jego osłonę, stoi w sprzeczności z solidaryzmem europejskim, co tu wyraźnie widać. Myślę, że sytuacja jest na tyle poważna, że nie powinniśmy ograniczać się tylko do działań ze strony rządu i parlamentu, w jak najszerszym oczywiście znaczeniu, ale włączyć do akcji, a jest to możliwe, także organizacje pozarządowe. Potrzebny jest rzeczywiście zmasowany atak. A tak jeszcze na marginesie, to nie wiem, czy przypadkiem nie jest to jakiś przyczynek do dyskusji, która się rozpocznie na temat europejskiego traktatu konstytucyjnego.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gołaś, potem pan senator Łyczak.

Proszę.

Senator Andrzej Gołaś:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Na początku chcę wyrazić pewien żal, że to zwołane ad hoc posiedzenie komisji ma taki przebieg, jak do tej pory, to znaczy czterdzieści pięć minut zajęło wystąpienie strony rządowej, a dla nas praktycznie już nie zostało czasu, jak wynika z wypowiedzi pana przewodniczącego. Dyscyplinowanie wypowiedzi powinno dotyczyć wszystkich.

Druga sprawa. Nie dotyczy to tylko przypadku truskawek, bo sprawa jest bardzo poważna. Ci, którzy sobie wyobrażali, że w Unii Europejskiej panuje sielanka, to wiedzą, że było to czysto wirtualne. W Unii Europejskiej trwa nieustanne handryczenie się o interesy narodowe, interesy korporacyjne. Nasze spotkanie powinno być pretekstem do wypracowania pewnych procedur, procedur lobbowania na rzecz, dzisiaj truskawek, jutro czereśni, pojutrze ryb, za chwilę kwot mlecznych, potem jeszcze innej sprawy, bo jeżeli popatrzymy na to wszystko, to na przykład teraz musimy się tłumaczyć, czy pomoc publiczna do wieprzowiny jest zasadna, czy nie. A zatem gorąca akcja zbierania podpisów...

Oczywiście, możemy wyrazić nasze oburzenie, jaką to paskudą jest Mandelson, jak to komisja nielogicznie stawia sprawę, bo z jednej strony mówi, że jest dumping, ale z drugiej nie uwzględnia interesów Polski. To nie jest tylko problem truskawek, to jest problem pewnej procedury, tego, jakie mechanizmy należy uruchamiać. Tutaj pewna sugestia. Zamiast zwoływania posiedzenia połączonych komisji, bardziej skuteczne byłoby, gdyby na przykład marszałek Sejmu zaprosił do siebie przewodniczących klubów i powiedział: Panowie, dajcie sygnał swoim przedstawicielom w Brukseli, żeby uruchomili itd. Oczywiście my możemy zrobić to samo, jednak wydłuża to działanie i skuteczność jest trochę mniejsza, aniżeli decyzja przewodniczącego klubu. Jest to jedna z pierwszych spraw, więc proszę nie traktować tego jako zarzutu, bo rząd rzeczywiście stara się i robi, co może.

Moja wypowiedź zmierza do tego, że to musi być stała procedura, w której na podane hasło uruchamiamy lobbying, obojętne jest to, czy w sprawie truskawek, mleka, wieprzowiny, czy w jakiegokolwiek innej sprawie, bo te sprawy będą się mnożyć.

Ja mam wiele pytań do przedstawiciela rządu, bo obraz, który został tu przedstawiony i jeszcze bardziej rozszerzony w stosunku do materiału pisanego w trakcie dyskusji, jest dramatyczny. Tam jest mowa o stu tysiącach rolników i o dziesięciu tysiącach pracowników zatrudnionych w chłodniach, tutaj pojawiło się stwierdzenie, że to nie chodzi już o sto tysięcy, ale dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi, bo dotyczy to całych rodzin. Musimy mieć świadomość, jaka jest skala problemu, żebyśmy dzisiaj, w wielką środę nie wyszli zrozpaczeni z myślą, że cała nasza gospodarka się zawali. Oczywiście nie usprawiedliwiam działań komisji, ale chodzi o to, żebyśmy mieli świadomość, znali właściwe proporcje, wiedzieli, ile jest mrożonych truskawek, ile jest świeżych, czy dla wszystkich, dla stu tysięcy rolników podstawą są truskawki, żebyśmy mieli właściwy i trzeźwy osąd nie na podstawie materiałów z PAP, lecz materiałów, które pokazują, jaka jest skala produkcji, jaka jest wartość produkcji i ile na przykład kosztowałaby rząd próba przebicia Chińczyków w cenach dumpingowych. Wtedy Unia na pewno zajęłaby zdecydowane i twarde stanowisko. Gdybyśmy powiedzieli, że dopłacamy naszym rolnikom, wtedy sprawa potoczyłaby się bardzo szybko. Jednak nie wiem, ile tego jest itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, różne rzeczy dzieją się w Unii. Jeżeli dzisiaj słyszę komunikat, że my jesteśmy w czołówce, jeśli chodzi o wdrażanie dyrektyw Unii, a za nami są Niemcy, Francuzi i Włosi... Musimy sobie zdawać sprawę z tego, że w tej Unii, chociaż jesteśmy w pewnym sensie neofitami, nie musimy być bardziej papiescy niż sam papież, czyli kraje Dwunastki, które Unię zakładały. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Łyczak, potem pan senator Szymura.

Proszę.

Senator Józef Łyczak:

Szanowni Państwo!

Ja w pełni popieram wypowiedź mojego poprzednika. Bardzo mnie niepokoi fakt, że gdy się pali, to zaczynamy kopać studnię, przynajmniej w parlamencie. Powiem krótko, bo czasu nie ma, a również uważam, że to powinno być tak zorganizowane, aby był czas na bardzo, bardzo długą dyskusję. Jeżeli przegramy sprawę ceł, to założymy produkcję truskawek w Polsce. Myślę, że wszyscy państwo wiecie, co oznacza ten termin agrotechniczny, i na pewno już w przyszłym roku nie będziemy mieli tego problemu, bo nie będzie o co zabiegać. Po prostu najlepsza truskawka, jaką jest Zenga Zengana, przestanie być w Polsce uprawiana, a konsekwencje będą takie, jakie są podane w tym sprawozdaniu.

Ja uważam, że spotkanie w parlamencie poświęcone tej sprawie powinno się odbyć znacznie, znacznie wcześniej, bo przecież ta informacja nie spadła nagle z jakiejś planety, wiedzieliśmy, kiedy będzie głosowanie, kiedy zostaną wznowione rozmowy na ten temat w Komisji Europejskiej. Na dzień dzisiejszy informacja, którą uzyskaliśmy od przedstawicieli rządu, jest bardzo niepokojąca. Z tego, co rozumiem, jesteśmy na przegranej pozycji. Dlatego uważam, że z parlamentu, żebyśmy mieli spokojne

i czyste sumienie, powinna wyjść przynajmniej bardzo ostra rezolucja. Zresztą przy okazji poprzedniego redagowania również byłem sam jedyny za ostrym wystąpieniem z prośbą, a nie chwaleniem tego, co przyczynia się do rozbijania produkcji.

Jeszcze tylko ostatnie zdanie. Pan Mandelson oczywiście, wszyscy o tym wiemy, lobbuje na rzecz wielkiego przemysłu przetwórczego w swoich krajach i robi wszystko, żeby u nas tę produkcję zniszczyć. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję.

Proszę, pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Dziękuję.

Chciałbym ze swojej strony dodać, że na tym przykładzie widać, jak ważną sprawą są pewne podstawowe, fundamentalne dokumenty, które później stanowią podstawę do podejmowania już bardzo konkretnych decyzji. Nie czas teraz, aby ten temat rozwijać, ale wydaje mi się, że byłoby dobrze, gdybyśmy więcej czasu, co wiąże się z dodatkową dużą pracą, poświęcili na sprawy dotyczące dokumentów fundamentalnych, które potem są podstawą do wydawania konkretnych decyzji czy prowadzenia konkretnych polityk w konkretnych sprawach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan przewodniczący Chróścikowski.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Proszę Państwa! Panie Ministrze!

Ta sprawa, jak wiemy, nie jest nowa. Przynajmniej od miesiąca jest ona obecna w mediach publicznych i na etapie rozmów, przynajmniej z resortem rolnictwa, jest bardzo ostro przez nas naciskana. Dzisiejsze spotkanie rzeczywiście jest bardzo cenne i uważam, że wszelkie inicjatywy, które chcemy podjąć, powinny być realizowane. Ja zachęcam organizacje, związki zawodowe, żeby też się do tego włączały, szczególnie myślę o COPA i COGECA.

Często kierowane jest do mnie pytanie, jak to jest, dlaczego my w COPA i COGECA nie zabieramy głosu. Zdarzyło się tak, że rząd polski zapłacił zaległą składkę, a tymczasem nasi przedstawiciele nie uczestniczyli, bo pozbawiono ich takiego prawa. Ostatnio w ministerstwie zapytałem przedstawicieli związków, gdzie jest reforma dopłat uzupełniających, dlaczego w COPA i COGECA nie zabierają głosu. Uzyskałem podobną informację, otóż są wykluczeni, nie mają prawa zabierania głosu. Jeśli tak będziemy funkcjonować, to będzie się nas bez przerwy wykluczać, jeśli będziemy płacić składkę po fakcie, czyli płacić za prawa, których się nie wykorzystano, płacić zaległości, to nigdy nie będzie dobrze, a nie chodzi o to, że przedstawiciele są słabo zorganizowani. Sądzę, że COPA i COGECA były zainteresowane, powinny być zaintereso-

wane i myślę, że pan przewodniczący Wierzbicki z panem ministrem Lepperem, z panem Serafinem i przedstawicielami Krajowej Rady Izb Rolniczych też podejmą kroki w tym kierunku, żeby wspomóc działania w ramach poparcia. Musi to być aktywne, bo mówienie to za mało, to musi być aktywne działanie.

Druga sprawa to fakt, że zawsze na tym tracą rolnicy. Gdy truskawki zostały skupione, wprowadzono cło antydumpingowe, a gdy truskawki będą zbierane, to znowu tracą rolnicy. Przemysł zawsze zachowuje się pozytywnie i ma swoje zyski, a rolnik zawsze ponosi straty. W związku z tym szczególnie warto podkreślić, że w tej sytuacji znowu najwięcej tracą producenci, tym razem producenci truskawek. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę, pan minister Korolec.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Marcin Korolec:**

Niejako reagując na to, co państwo mówią o działaniach pozytywnych, chciałbym powiedzieć tak. Może przyjęlibyśmy... Proponowałbym, jeżeli byłoby to możliwe, żeby parlament, czy w postaci połączonych komisji, czy w innej formie, to jest do zastanowienia, wystosował, nie wiem, rezolucję, dezyderat, jakieś stanowisko, wystąpienie do przewodniczącego Barroso z kopią do pana komisarza Mandelsona. My moglibyśmy napisać projekt dezyderatu, żeby były w nim zawarte sformułowania, tak to nazwę, te, które dotyczą poziomu technicznego, nie chodzi o język sejmowy, tylko ten techniczny, i taki wkład do dezyderatu moglibyśmy dzisiaj przekazać do sekretariatu komisji. To jest element, który ja bym proponował z naszej strony, dzisiaj do końca dnia przekazalibyśmy taki wkład. Potem prawdopodobnie wymagałoby to jakiegoś uzupełnienia stylistycznego z punktu widzenia języka sejmowego, parlamentarnego. W każdym razie moglibyśmy przekazać to dzisiaj do sekretariatu komisji.

Odpowiadając panu senatorowi, jeśli chodzi o interes wspólnotowy i interes producentów truskawek, chcę powiedzieć, że on nie jest tam przywołany i to jest prawidłowe, dlatego że kwestie związane z produkcją rolną nie należą do tej sfery działań, to nie w tej sferze działań przedstawia się argumenty, podejmuje rozmowy na temat zasad czy warunków produkcji rolnej. Warunki dotyczące produkcji rolnej mieszczą się w ramach Wspólnej Polityki Rolnej i jest to związane z dopłatami czy jakimś rodzajem pomocy. Tu wspieramy producentów rolnych.

(Senator Paweł Michalak: Nie ma we Wspólnej Polityce Rolnej...)

Ja wiem, że akurat w tym aspekcie nie ma instrumentów wsparcia dla producentów rolnych, ale to jest problem Wspólnej Polityki Rolnej, to na tym poziomie trzeba o tym rozmawiać, a to, że tu jest to pomięte, to nie jest nieprawidłowe. Tak już na zakończenie proponowałbym, abyśmy przekazali wkład, o którym powiedziałem.

Jeszcze pan dyrektor chciał coś powiedzieć.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę bardzo, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Departamentu Polityki Handlowej w Ministerstwie Gospodarki
Mieczysław Nogaj:**

Ja chciałbym tylko powiedzieć, bo pani senator prosiła, aby podać odpowiednie informacje, że na stronie internetowej naszego ministerstwa jest podany cały tekst dokumentu, tekst zielonej księgi, jest też podany adres, na który trzeba to kierować. W najbliższym czasie planujemy... Na kiedy mamy to zaplanowane, na szóste czy dziewiąte?

(Głos z sali: Na szóste.)

Na szóste mamy zaplanowane spotkania. Poprosiliśmy przedstawicieli stowarzyszeń o uczestnictwo. Na razie mamy bardzo nikły odzew. Na tych spotkaniach chcemy przygotować, zrobić *briefing*, żeby stowarzyszenia wiedziały, co należałoby przekazać w wystąpieniach do komisji. Tak jak powiedziałem, tekst jest dostępny, są również informacje o tym, jak to należy wypełniać, bo jest tam forma zgłoszenia, do kogo wysłać i to wszystko jest w języku polskim.

Organizujemy też spotkanie z zainteresowanymi stowarzyszeniami, ono również zaplanowane jest na szóste. O której godzinie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Chyba o godzinie 9.00, ale to jeszcze poinformujemy. Tak że będzie to można sobie ściągnąć z tej strony, zapoznać się, przeczytać w języku polskim.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Marcin Korolec: Zróbmy tak, że...)

(Senator Paweł Michalak: Czy producenci truskawek też?)

Oczywiście producenci truskawek mogą się udać na to spotkanie. Przy okazji odpowiadając niejako na pytanie i uzupełniając jeszcze to, co pan minister powiedział, dodam, że w postępowaniu ochronnym, tym antydumpingowym, występują producenci, ale nie producenci rolni, ich tu nie ma. Z tego powodu musieliśmy wybrać i tak zostało to ustalone, że są to producenci, którzy przetwarzają. Po prostu to musi być produkcja. Produkcja w tym wypadku polegała na mrożeniu i dlatego są tu chłodnie. Nie dało się tego zrobić, w tych przepisach nie da się tego umieścić, można to ująć w przepisach dotyczących ochrony, ale tylko w ramach Wspólnej Polityki Rolnej. A żeby jednak móc z tego skorzystać, trzeba było tak zrobić, czyli musiały się tu pojawić chłodnie. Tak to niestety wygląda, taka jest uroda tych przepisów.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Marcin Korolec: Adres internetowy departamentu też prześlemy do sekretariatu, bo to nie tylko chodzi o www.mg.gov.pl, ale trzeba wejść gdzieś dalej.)

Jeśli mogę, to dodam, że na głównej stronie ministerstwa jest część dotycząca handlu zagranicznego. Trzeba wejść tam, gdzie są środki ochrony, i już się znajdzie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, ja chciałbym powoli kończyć. Myślę, że propozycja pana ministra, jeżeli widzi, że w tej chwili wsparcie w postaci wspólnego stanowiska połączonych komisji byłoby przydatne, jest do zrealizowania. Nawet dzisiaj moglibyśmy je przyjąć i albo jeszcze raz się spotkać, albo zrobić to na drodze porozumienia pomiędzy prezydiami obu komisji, bo mniej więcej wiemy, o co chodzi. Ja bym prosił pana Andrzeja Wójtowicza i, co tu uzgodniliśmy, panią Joannę Kowalską, aby w porozumieniu z ministerstwem przygotowali propozycję takiego stanowiska i wtedy przeprowadzilibyśmy konsultacje. To jest ta konkluzja końcowa.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że na pewno nie liczba protestów będzie istotna, myślę tu o wzorach pism itd., którymi jesteśmy zasypywani drogą e-mailową, lecz istotna będzie ich jakość. Niech to będzie jeden, dwa, ale niech one są celne, trafne, niech idą one dokładnie tam, gdzie podejmowane są decyzje. To jest niejako uwaga na przyszłość.

Jednocześnie muszę powiedzieć, że to nie jest tak, że my to rozpatrujemy ad hoc, że kiedy się pali, to kopujemy studnię. Chcę powiedzieć, że nasza komisja dyskutuje nad dokumentami podstawowymi, fundamentalnymi. Będziemy również dyskutowali na posiedzeniu komisji o zielonej księdze, o której państwo tu mówicie, a teraz czekamy na opinie ekspertów. Wspomnę jeszcze o tym, o czym powiedziałem na początku, otóż na kolejnym posiedzeniu naszej komisji będziemy też dyskutowali o mechanizmach, o rozporządzeniu Rady ustanawiającym szczególne przepisy dotyczące sektora owoców i warzyw oraz zmieniające niektóre rozporządzenia. Zatem dyskutujemy o działaniach bardziej systemowych, wprowadzających pewne mechanizmy.

Wrócę jeszcze raz do tego, o czym wspomniałem na wstępie. Nasza komisja od samego początku ma problemy w kwestiach dumpingu, antydumpingu i one są zgłaszane do resortów. Nie chodzi tylko o truskawki, tak jak teraz, ale o różne produkty, różne surowce, półprodukty, które są wwożone, przywożone do Unii Europejskiej. My mamy zawsze jeden problem – mamy mało czasu, my musimy zająć stanowisko w krótkim czasie, a okazuje się, że w tym czasie nie daje się w ogóle ocenić, jaki to będzie miało wpływ, konkretny wpływ finansowy i inny na to, co się będzie działo w Polsce, bo są różne grupy interesów i tego nie da się zrobić w tak krótkim czasie. Muszę jednak powiedzieć, że tego rodzaju opinie są wydawane przez naszą komisję, a tym bardziej, gdy jest taka szczególna sytuacja. Pan senator Gołaś mówił, że być może szybsza byłaby droga przez kluby, przez przewodniczących klubów. Pewnie tak. Unia w dużej części, przynajmniej parlamentarnej, funkcjonuje poprzez grupy polityczne. Mnie się jednak wydaje, że nie zamiast, tylko pewnie musiałyby być jedno i drugie, trzeba by było wykorzystać różne kanały lobbowania, także procedury, których się uczymy. Tak jak powiedziałem na początku, znam parę osób, także nowych osób, które może nie są oficjalnymi przedstawicielami, ale jest tam pan Nowina-Konopka czy pan Krzysztof Bernacki, którzy są wysoko ulokowani na przykład u Peteringa, w innych miejscach. Takie osoby mają duży wpływ, to znajduje pewne przełożenie, a na przykład o ważnych sprawach dla Polski nic nie wiedzą. Prawdopodobnie jest tak, że tam oficjalnego pisma oficjalną pocztą nie wyślemy, ale poprzez osobiste kontakty można przekazać pismo z prośbą, żeby oni gdzieś tam dalej wywierali te nieformalne wpływy.

Proszę państwa, ja bym chciał na tym zakończyć tę część posiedzenia komisji, dziękując przedstawicielom resortów i naszym gościom. Będziemy przygotowujący wystąpienie, wspólne stanowisko. Komisji chciałbym obiecać, że dyskusje dotyczące dłuższej perspektywy będą prowadzone. Mam apel do komisji branżowych, w tym wypadku do komisji rolnictwa, bo jest z nami pan senator Michalak, który łączy swoją osobą dwie komisje, aby wtedy, kiedy nad pewnymi kwestiami dyskutuje się szerzej, dyskutować nad nimi bardziej szczegółowo także w komisjach branżowych, i abyśmy otrzymywali opinie, bo wtedy będziemy je przekazywali dalej. Dziękuję bardzo.

W imieniu swoim oraz w imieniu przewodniczącego Chróścikowskiego zamykam dzisiejszą część posiedzenia połączonych komisji.

(Przerwa w posiedzeniu w dniu 21 lutego)

(Wznowienie posiedzenia w dniu 22 lutego o godzinie 8 minut 30)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Kworum jest, wobec tego otwieram dzisiejszą część wspólnego posiedzenia Komisji Spraw Unii Europejskiej i Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska.

W dzisiejszym porządku mamy jeden punkt, chodzi o przyjęcie końcowego stanowiska Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Senatu RP w sprawie utrzymania ceł antidumpingowych na import mrożonych truskawek z Chin.

Państwo otrzymaliście tekst, tak? Dobrze.

Zatem najpierw powołujemy się na wczorajsze nasze spotkanie z przedstawicielami rządu i zapoznanie się z informacją rządu, a potem stwierdzamy, co następuje. Po pierwsze, bezpośrednią przyczyną wprowadzenia rozporządzeniem komisji itd., z dnia itd., tymczasowych środków antidumpingowych na import truskawki mrożonej z Chin było udowodnienie producentom chińskim praktyk antidumpingowych. Po drugie, do dnia dzisiejszego praktyki takie są kontynuowane i bez stosowania odpowiednich instrumentów polityki handlowej nie zostaną zaniechane. Po trzecie, brak jest racjonalnych przesłanek, dla których uznana wcześniej przez komisję szkoda polskich producentów miałaby być w przyszłości mniejsza niż w momencie podejmowania przez komisję decyzji o zastosowaniu tymczasowych ceł antidumpingowych. Po czwarte, propozycja komisji w sprawie zniesienia obowiązujących ceł odzwierciedla brak spójności polityki handlowej Unii wobec eksporterów z krajów trzecich naruszających warunki uczciwej konkurencji.

Biorąc powyższe pod uwagę, wyrażamy sprzeciw wobec działań komisji, które naruszają żywotne interesy polskiego przemysłu. Dalej jest mowa o tym, jakie byłyby tego negatywne skutki. Potem piszemy, że biorąc pod uwagę, że środki antidumpingowe były zawsze postrzegane jako najbardziej selektywne oraz uznaniowe instrumenty ochronne Unii, obie komisje wyrażają protest przeciwko koniunkturalnemu i instrumentalnemu traktowaniu polskich interesów gospodarczych i społecznych. A ostatni akapit mówi o tym, że w imię ochrony uczciwej konkurencji oraz europejskiej solidarności nasze komisje wzywają Komisję Unii Europejskiej do utrzymania ceł antidumpingowych na import mrożonych truskawek z Chin do czasu, gdy ustaną powody ich nałożenia. Zatem to jest to minimum, dopóki jest praktyka dopłat itd., czyli wprowadzenie ceł antidumpingowych jest uzasadnione po prostu przez fakty, które mają miejsce, i na to się powołujemy.

Mam teraz pytanie, czy i jakie są uwagi do tego tekstu, który wczoraj przygotowaliśmy. Ten tekst został przygotowany w porozumieniu z resortem, chociaż resort

sugerował nam, żebyśmy powoływali się na notatki prasowe, czego nie mogliśmy przyjąć, bo to nie jest dla nas podstawa. Chcieliśmy, żeby to była informacja, którą przedstawił nam rząd.

Proszę bardzo, pan senator Gołaś.

Senator Andrzej Gołaś:

Chciałbym coś dodać do tej uwagi pana przewodniczącego. Mianowicie pierwsza część, w której wypunktowane są fakty i one nie są obarczone żadnym komentarzem, nie budzi, przynajmniej moich, wątpliwości. Jednak następny akapit, zaczynający się od słów „biorąc powyższe pod uwagę”, ma charakter, powiedziałbym, bardziej publicystyczny aniżeli faktograficzny. Powstaje pytanie, czy my powinniśmy się bawić w publicystykę. W moim przekonaniu powinniśmy podawać fakty.

Jakie tu są elementy publicystyczne? Otóż nie podajemy, jakie straty de facto ponosi polska gospodarka. Ja wczoraj zapytałem o to pana ministra, ale mimo że strona rządowa miała pięćdziesiąt minut na wypowiedzenie się, to nie usłyszeliśmy ani tego, jaka jest skala naszej produkcji, ani tego, jaka jest jej wartość, ani tego, jakie są straty, które są podstawą decyzji Unii Europejskiej, bo fakt, że jest to działalność dumpingowa, został stwierdzony. Komisja, podejmując decyzję, bierze pod uwagę bilans zysków i strat. Wątpliwy jest ten zapis, który mówi o tym, że dotkną one nie tylko unijnych producentów. W kontekście, który jest tu przedstawiony, nie jest on zgodny z prawdą, bo de facto to cło jest znoszone z inicjatywy europejskich producentów, nie producentów truskawek, jednak z kontekstu można wywieść, że my tych, którzy produkują truskawki, nazywamy plantatorami, bo to jest w dalszej części, zaś to, że intencją jest zniesienie dumpingu, to jest akcja właśnie unijnych producentów.

Następny fragment o charakterze publicystycznym to jest zapis, który mówi o tym, że sto tysięcy plantatorów truskawek oraz członkowie ich rodzin utracą środki do życia. Jest to dobre prasowo, jest to dobre marketingowo i może trochę demagogiczne, ale jest to nie do końca prawda. Ja to przeszacowałem i żeby oni rzeczywiście stracili środki do życia, to trzeba by było tę ziemię, którą uprawiają, im odebrać albo musielibyśmy, nie odbierając ziemi, chłodzić ponad milion ton truskawek. Moja sugestia jest taka, ażeby wykreślić ten element. Nie ma przedstawicieli rządu, ale musieliby mnie przekonać, że rzeczywiście akurat sto tysięcy ludzi i ich członkowie rodzin stracą środki do życia. Proponowałbym, żeby w drugim akapicie po słowie „rodzin” fragment „którzy utracą środki do życia” wykreślić. Gdybyśmy mieli dane, jakie straty ponieśliśmy, w euro czy w milionach euro, nie wiem, jaka to jest skala, to można byłoby to włączyć.

W związku z tym, że nie mam danych dotyczących wielkości czy skali problemu, bo nie wiem, czy to jest 1% naszego eksportu produktów rolnych, czy 0,5%, czy 1%, nie wiemy, jaka jest tego skala, w zapisie „które naruszają żywotne interesy polskiego przemysłu” wolałbym może zamiast słowa „przemysł” słowo „gospodarka”. Wątpliwe jest też określenie „żywotne”, bo nie wiadomo, jaka jest tego skala. Z mojego doświadczenia wynika, a pracowałem tam, bo przez trzy lata byłem przewodniczącym komisji w Radzie Europy w Strasburgu, że każdy dokument, zwłaszcza ten, który jest nie po myśli czy to komisji, czy Unii, jest bardzo szczegółowo analizowany. Dlatego powinniśmy wystrzegać się zapisów, które od razu wpadają w oko jako nie do końca wiarygodne.

Gdybym usłyszał teraz informacje o tym, jaka jest skala tego problemu i jaka jest wartość strat, to wycofałbym moje uwagi. Jednak w związku z tym, że rząd raczej nie podaje danych, a odwołuje się do enuncjacji prasowych, podchodzę do pewnych spraw z dystansem i stąd moje propozycje.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Michalak.

Senator Paweł Michalak:

Panie Przewodniczący, ja również przyglądałem się temu tekstowi i mam kilka uwag. Trzy razy padają takie sformułowania: „polskiemu przemysłowi”, „żywotne interesy polskiego przemysłu”, „polskiego społeczeństwa”. Proponowałbym, aby przynajmniej w pierwszym akapicie, w którym w czterech punktach wyłuszczamy przyczyny, dla których naszym zdaniem nadal powinny obowiązywać cła antydumpingowe, w tekście oznaczonym pierwszą kropką zamiast „polskiemu przemysłowi” wpisać, co jest zgodne z rzeczywistością, „niektórym przedsiębiorcom w Unii”. Traktujmy siebie w ten sposób, nasi przedsiębiorcy są również przedsiębiorcami unijnymi, zatem przynosi to szkodę niektórym przedsiębiorcom w Unii Europejskiej. To byłaby taka propozycja.

W czwartym punkcie jest sprawa zniesienia. Jest to sprawa tylko techniczna, bo cła antydumpingowe automatycznie wygasają, dlatego proponowałbym zapis „nieprzedłużenia obowiązujących cel”.

(Przewodniczący Edmund Wittbrodt: Zamiast „zniesienia”?)

Tak, zamiast „zniesienia”, bo Komisja Europejska ich nie znosi, one były tymczasowe i wygasają.

Mam jeszcze jedną uwagę. W pierwszej wersji cały ten niejako opisowy akapit chciałem wykreślić, jednak zmieniłem zdanie. Mam propozycję, aby w świetle informacji, które mamy, poprawić kilka elementów. Jest tu stanowczy sprzeciw wobec działań Komisji Europejskiej, a z tego, co się wczoraj dowiedziałem, to już niezupełnie jest to jednoznaczne stanowisko, chyba że ktoś ma inną wiedzę, może na przykład dyrektoriat rolnictwa jest za podtrzymaniem cel antydumpingowych. Zatem należałoby jeszcze wyjaśnić, czy to są ostateczne działania Komisji Europejskiej i czy nie za daleko idące będzie powiedzenie, że wyrażamy stanowczy protest. To jest trochę tak, jakbyśmy już pogodzili się z tym, że przegraliśmy tę batalię. Jeśli chodzi o zapis „którzy utracą środki do życia”, to może lepiej byłoby napisać, że „istotnie pogorszy się standard ich życia”, chodzi o te sto tysięcy rodzin, bo sformułowanie „środki do życia” rzeczywiście jest daleko idące. Mam też uwagę do zwrotu „komisje wyrażają sprzeciw przeciwko”. Ja bym proponował zapis „protest przeciwko”, żeby nie było powtórzenia „sprzeciw przeciwko”. To tyle uwag. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Łyczak.

Senator Józef Łyczak:

Panowie Przewodniczący!

Z całym szacunkiem do tych państwa, którzy zajęli się zredagowaniem tego stanowiska, ale uważam – i tu w pełni popieram głos pana senatora Gołasia, a nawet poszedłbym dalej – że w tym stanowisku w zasadzie nie ma konkretnych argumentów. Przede wszystkim powinniśmy wyłuszczyć sprawę i nie bać się określić, „stanowczy” to i tak w mojej ocenie jest zbyt łagodne określenie. My się martwimy i stwierdzamy, że dotknie to unijnych producentów, a przede wszystkim dotknie to naszych producentów, bo trzeba podkreślić, że 60% truskawek, tych najlepszych w Europie, pochodzi od naszych producentów. Takich argumentów należy używać. Wówczas nasze stanowisko ewentualnie odniesie jakiś skutek. Z całą stanowczością trzeba podkreślić, że sto tysięcy plantatorów rzeczywiście straci niejako swoje źródło utrzymania. Uważam, że nie należy się tego bać. Ja bym jeszcze podkreślił i to, że na każdym kroku daje się odczuć lobbowanie na rzecz przemysłu przetwórczego krajów Unii Europejskiej. Nawet wczoraj w każdym kanale telewizji... A kolejna sprawa jest taka, że chodzi nie tylko o truskawki, ale również w szerszym zakresie o owoce miękkie, więc zniesienie ceł będzie miało wpływ w zasadzie na całe nasze warzywnictwo. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Czy są jeszcze głosy, wypowiedzi w tej sprawie?

Proszę bardzo.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o ten dokument, uwzględniając też fakt, że był on sporządzany w konsultacji ze stroną rządową, to powiedziałbym, że jest on wręcz miałki, zbyt słabo jest uzasadniony, aczkolwiek racja jest po naszej stronie, to nie pozostawia żadnych wątpliwości. Ponadto ja nie wiem, nie do końca rozumiem to, dlaczego koncentrujemy się na samej truskawce. Generalny problem to są owoce miękkie. Wówczas zdanie mówiące o tym, że pozbawiamy środków do życia znaczną część rolników, jest prawdziwe. Lubelskie, a szczególnie okolice Kraśnika, Opola Lubelskiego, to jest rzeczywiście zagłębienie owoców miękkich, to jest truskawka, ale w dużym stopniu to jest malina, a w mniejszym również porzeczką. Tam już od lat, od kilkunastu lat wszystkie gospodarstwa rolne nastawione są na ich produkcję. Wymaga to odpowiednich konstrukcji, które trzeba było budować, słupków betonowych, drutów itd. Ponadto zorganizowany jest cały system skupu, ludzie są do tego przygotowani. Brak ochrony z tej strony powoduje, że ci ludzie ciągle czują się zagrożeni, a w sytuacji likwidacji rzeczywiście po prostu zagraża to ich egzystencji.

Sprawa polega na tym, że Polska – i problem ten wyraźnie widać na przykładzie konfliktu związanego z mrożonymi truskawkami – jest największym w Europie producentem nie tylko truskawek, ale w ogóle owoców miękkich, w odróżnieniu od Unii Europejskiej, gdzie stopniowo odchodzi się od produkcji owoców miękkich i staje się ona problemem zupełnie marginalnym, jeśli chodzi o rolników, ale staje się problemem

pierwszorzędnym, jeśli chodzi o przetwórstwo. Przetwórcy weszli na rynek chiński, korzystają z tamtego surowca, stamtąd czerpią zyski, mają tańszy surowiec, więc zyskają. Unia jest zainteresowana zupełnie innym problemem niż Polska, nie problemem rolników, lecz problemem przetwórstwa. Z tego powodu nie mamy poparcia ze strony unijnej, bo dla Unii ten problem nie istnieje. Mówiąc prawdę, ochrona w tym przypadku truskawki mrożonej to jest problem tylko Polski, a nie pozostałych państw członkowskich Unii. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Odpowiadając panu senatorowi Wierzbickiemu, powiem może tak. Chciałbym, żebyśmy my skoncentrowali się tu tylko na jednym zagadnieniu, na truskawkach, dlatego że my niejako odpowiadamy na to, co w tej chwili rozpatrywane jest w Unii, a problem owoców miękkich i innych spraw dotyczących rolnictwa ma charakter bardziej ogólny. Wobec tego ja bym proponował nie poszerzać zagadnienia i skoncentrować się tylko i wyłącznie na tym, co dotyczy truskawek.

Kolejna sprawa. Czy to jest słabo uzasadnione? Proszę państwa, ja bym proponował patrzeć na to tak. Zasadniczym organem, który ma uzasadniać, podając liczby, fakty itd., jest rząd. Z tego też powodu nasze stanowisko może mieć charakter nieco bardziej, nie chciałbym tak tego nazywać, populistyczny, ale może bardziej ogólny, w którym podajemy tylko jeden czy dwa zasadnicze argumenty. Być może możemy tu coś jeszcze dodać, może nieco bardziej ukonkretnić w związku z tym, o czym mówił pan senator Gołaś, żeby to było bardziej wiarygodne, jednak myślę, że szczegóły, fakty będące argumentami to jest domena rządu i on te sprawy przedstawia.

Zatem prośba jest taka, abyśmy skoncentrowali się na tym dokumencie, tak by go przyjąć w lepszej postaci, na tyle, na ile to jest możliwe.

Pan senator Szymura.

Senator Jerzy Szymura:

Ja uważam, ogólnie rzecz biorąc, że dokument jest dobry. Oczywiście popieram również uwagi pana senatora Gołasia i kolegów, chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną sprawę. Gdy przysłuchiwałem się dyskusji, to odnosiłem wrażenie, że ta decyzja Komisji Europejskiej jest sprzeczna z pewną koncepcją działania Unii w stosunku do rolnictwa. Mianowicie generalnie Unia Europejska stoi na takim stanowisku, aby wspierać wszelkiego rodzaju lokalne produkty czy specjalizacje. Wiadomo, że te lokalne produkty spożywcze, rolnicze są oczkiem w głowie Unii. Tutaj sytuacja jest taka. Produkt rolny, jakim są truskawki czy też owoce miękkie, jest to pewna specjalność Polski i jest to bardzo wąska, regionalna specjalizacja. Unia Europejska powinna chronić tę specjalizację w taki sposób, aby faktycznie jakość tych produktów była jak najwyższa. Oczywiście mają one szersze zastosowanie przemysłowe, ale są również pewną specyfiką lokalną i nietrudno, będąc na targu, odróżnić truskawkę polską od importowanej, a już nie ma żadnych wątpliwości, kiedy po prostu się jej skosztuje. Dotyczy to wielu produktów. Ja na przykład byłem zdumiony tym, że czosnek produkowany w Chinach jest tak fatalny; polski czosnek jest zupełnie inny.

Ja bym tu podkreślił tylko taką sprawę, że ta decyzja Unii jest sprzeczna z generalną linią Unii Europejskiej w zakresie polityki rolnej czy polityki związanej z produkcją środków spożywczych. Ja oczywiście nie jestem specjalistą od tej sprawy, ale dla mnie jest to zasadnicza sprzeczność. A ponieważ faktycznie sprawa dotyczy tylko Polski – ona nie jest dostrzegana gdzieś indziej, bo dotyczy tylko nas – może być ona w niewłaściwy sposób interpretowana przez Komisję Europejską. Z tego, co rozumiem, tego typu decyzje związane były z generalną polityką koncentrowania gospodarki Unii Europejskiej na innych obszarach, ale nigdy nie było tak, żeby się niszczyło pewne lokalne inicjatywy gospodarcze, których się broni nawet wtedy, kiedy jakiś ogólny strategiczny cel gospodarczy temu przeczy. Dodałbym tu tego typu punkt, zaznaczając, że pozbawia się środków do życia czy stawia się w trudnej sytuacji sto tysięcy rodzin, ale przede wszystkim naraża się na utratę inwestycji, jakie ponieśli ci ludzie, będąc przekonani o tym, że to, co robią, jest jak najbardziej zgodne z filozofią Unii Europejskiej. Przecież wszyscy ci ludzie inwestowali w ten przemysł, w hodowlę truskawek, bo wiedzieli, że będąc w Unii, mają szansę na tym budować przyszłość swoją i swoich rodzin. Dziękuję.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja nie chciałbym rozwijać dyskusji. Może jeszcze króciutko pan senator Wierzbicki. Proszę.

Senator Roman Wierzbicki:

Dziękuję bardzo.

Mówiąc o owocach miękkich, chciałem wskazać na taki oto problem, który albo zostanie tu zasygnalizowany, albo nie. Otóż w rozumieniu Unii, całej Unii, truskawki są rzeczywiście produktem niszowym, można powiedzieć, czyli skala ich produkcji jest mała i skoncentrowana głównie w Polsce. Jest to jednak istotne z uwagi na to, że część podstawowej produkcji rolnej jest ściśle limitowana. Wyłączenie produkcji niszowej spowoduje, że produkcja limitowana, mam na myśli zboża i inne produkty, będzie rosła, czyli na rynek europejski będzie wchodziło to, przed czym się bronimy. Tylko tyle, taki to miało mieć sens. Jeśli to się uda, to dobrze, jeśli nie, to nie.

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, my musimy kończyć, bo o godzinie 9.00 rozpoczyna się posiedzenie Senatu, jest tam do omówienia jedenasty punkt. Posiedzenie Senatu przebiegało będzie w ten sposób, że po tym punkcie zostanie ogłoszona przerwa do godziny 11.00, a o godzinie 11.00 rozpoczną się głosowania.

Ja chciałbym zaproponować, żebyśmy może wyłonili... Nie wiem, czy my musimy spotkać się jeszcze raz, żeby przyjąć ostateczny tekst.

(Głos z sali: Tak byłoby najlepiej.)

Ja chciałbym tego uniknąć. Nie wiem, czy my byśmy mogli zastosować działanie tego rodzaju, że przyjmujemy na przykład w głosowaniu, choć to nie jest ostatecz-

ny tekst, ale przyjmujemy niejako ideę, która jest zawarta w tym piśmie, wyłaniamy zespół roboczy z osób, które zgłaszały uwagi, te osoby dopracują to podczas przerwy, dzięki temu przed głosowaniem mielibyśmy tekst ostateczny i każdy mógłby go zobaczyć, bo możemy go rozdać. Tylko czy w ogóle możemy uniknąć spotkania? Nie da się?

(Głos z sali: Nie da się. Uchwała komisji...)

Proszę państwa, wobec tego propozycja byłaby taka. Poprosiłbym panów senatorów Michalaka, Gołasia i jeszcze kogoś, kto by chciał się w to włączyć, i od razu po omówieniu punktu jedenastego, nad którym za chwilę odbędzie się dyskusja, może byśmy się spotkali u mnie w pokoju komisji i doprecyzowali ten tekst, a następnie byśmy go rozdali. Za piętnaście jedenasta znowu byśmy się spotkali w tej sali, jeżeli ona będzie wolna – to panie sprawdzą – i wtedy byśmy przyjęli tekst ostateczny już po uwzględnieniu poprawek, które proponujemy.

Może tak być? Nie słyszę, nie widzę sprzeciwu. Wobec tego wszystkich chętnych, a szczególnie panów senatorów Michalaka, Gołasia, może też pana senatora Łyczaka zapraszam na spotkanie, na którym doprecyzujemy tekst, uwzględnimy zgłoszone uwagi na tyle, na ile...

(Głos z sali: O której godzinie?)

Chciałbym, żeby o wpół do jedenastej każdy dostał tekst, żebyśmy o tej porze mieli już ostateczną wersję do przyjęcia. Dziękuję bardzo.

Na tym przerywam posiedzenie połączonych komisji. Kontynuujemy je za piętnaście jedenasta. Dziękuję.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Edmund Wittbrodt:

Proszę państwa, jeżeli można, to ja bym powoli przeczytał ostateczny tekst i byśmy go przyjęli.

„Stanowisko Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Senatu RP w sprawie utrzymania ceł antydumpingowych na import mrożonych truskawek z Chin.

Komisja Spraw Unii Europejskiej oraz Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska Senatu RP po zapoznaniu się w dniu 21 lutego 2007 r. z informacją rządu na temat propozycji Komisji Europejskiej nienakładania ostatecznych ceł antydumpingowych na import mrożonych truskawek z Chin, stwierdzają, co następuje:

— bezpośrednią przyczyną wprowadzenia rozporządzeniem Komisji (WE) z dnia 17 października 2006 r. tymczasowych środków antydumpingowych na import truskawki mrożonej z Chin było udowodnienie producentom chińskim praktyk dumpingowych przynoszących szkodę producentom europejskim,

— do dnia dzisiejszego praktyki takie są kontynuowane i bez zastosowania odpowiednich instrumentów polityki handlowej Unii Europejskiej nie zostaną w przyszłości zaniechane,

— brak jest racjonalnych przesłanek, dla których uznana wcześniej przez Komisję Unii Europejskiej szkoda polskich producentów miałaby być w przyszłości mniejsza niż w momencie podejmowania przez Komisję Unii Europejskiej decyzji o zastosowaniu tymczasowych ceł antydumpingowych,

— propozycja Komisji Unii Europejskiej w sprawie nienakładania ostatecznych ceł antidumpingowych odzwierciedla brak spójności polityki handlowej Unii Europejskiej wobec eksporterów z krajów trzecich naruszających warunki uczciwej konkurencji.

Uwzględniając powyższe, stwierdzamy, że działania Komisji Unii Europejskiej naruszają interesy polskiej gospodarki. Negatywne skutki nienałożenia ostatecznych ceł antidumpingowych dotkną nie tylko producentów, ale także znaczną część polskiego społeczeństwa.

Biorąc pod uwagę, że środki antidumpingowe były zawsze postrzegane jako najbardziej selektywne oraz uznaniowe instrumenty ochronne Unii Europejskiej, obie komisje wyrażają protest przeciwko koniunkturalnemu i instrumentalnemu traktowaniu polskich interesów gospodarczych i społecznych.

W imię ochrony uczciwej konkurencji oraz europejskiej solidarności Komisja Spraw Unii Europejskich oraz Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska Senatu RP wzywają Komisję Unii Europejskiej do nałożenia ostatecznych ceł antidumpingowych na import mrożonych truskawek z Chin do czasu, gdy ustaną powody ich utrzymania.”

To wszystko.

(*Głos z sali:* „Wzywają” to bardzo ostre słowo.)

Staraliśmy się uwzględnić wszystko to, o czym była mowa, i po dyskusji w gronie siedmiu czy nawet ośmiu osób zaproponowaliśmy taki ostateczny tekst.

Czy są jakieś uwagi, głosy w tej sprawie? Nie widzę.

Głosujemy, tak?

(*Głos z sali:* Tak, tak.)

Kto jest za przyjęciem tekstu w tej postaci? (11)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał? (1)

Jedna osoba wstrzymała się od głosu. Dziękuję bardzo.

Zamykam wspólne posiedzenie dwóch komisji.

(Koniec posiedzenia w dniu 22 lutego o godzinie 10 minut 55)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 6 egz.

ISSN 1643-2851